Cena jednego egzemplarza **15 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 51. Kraków, dnia 20 grudnia 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400,600 i 140,288.

Za kim iść?

Prawdziwa bieda dziś na wsi. Bieda, bo zarobku niema, bieda, bo pieniądz tani, bieda, bo za wytwory gospodarstwa wiejskiego mało się dostaje, a kiedy się chce coś kupić, trzeba drogo płacić. By można kupić najniezbędniejsze rzeczy, trzeba mieć co sprzedać. Są tacy, którzy mają co sprzedać, ale jakże mało za to dostają w porównaniu z tem, jak muszą płacić! Pieniędzy na wsi niema, bo skądże ich wziąć? A jakże biedni są ci, co mało mają i nawet sprzedać nic nie mogą? Za co kupić buty i przyodziewek? Nikt nie pożyczy, bo sam nie ma. Naprawdę nie dobrze jest na wsi. I nad tem zastanawiają się chłopi. Posłowie i stronnictwa dużo im obiecywały, a została z tego tylko nauka: „obiecanka — cacanka, a głupiemu radość". I dopóki będą chłopi wierzyć samym tylko obietnicom, a nie pójdą do głowy po rozum, nie będzie na wsi dobrze.

A wiecie wy, co mówi rozum? Rozum powiada: „Głupi i złodziej nie zbawią ojczyzny". Rozum powiada: Trzeba nam wybierać posłów mądrych i uczciwych. Połóżmy nacisk na te słowa: **mądrych i uczciwych.** Mądrych — to znaczy takich, którzyby mieli dużo wiadomości, dużo nauki, którzyby nie tylko umieli gnój z pola wywozić i mowę wyuczoną wygłosić, którzyby umieli wrzeszczeć na wiecach i krzyczeć „hańba"; potrzeba nam posłów mądrych z trzeźwą głową i wysokiem wykształceniem, takich, co to znają dokładnie Polskę i jej sprawy i takich, co także wiedzą o postępach zagranicy i orjentują się w stosunkach międzynarodowych, posłów, którzy potrafią nie tylko głosować, choć nie wiedzą za czem, ale umieją pracować w komisjach, układać ustawy, krytycznie na rzeczy patrzeć, posłów, którzy zdanie swoje zdołają udowodnić i naukowo i społecznie. A gdy się dziś chłop zastanowi, to musi sobie powiedzieć, że mało się pytał o to, czy kandydaci, na których głosował, byli ludźmi światłymi, mądrymi, wykształconymi. Chłop głosował za tymi, którzy najgłośniej krzyczeli, najostrzej hańbowali i dużo obiecywali. I oto przyczyna, że dziś chłopom źle.

Ale sama mądrość i wykształcenie także nie wystarczą, jeśli niema bogobojności, jeśli niema poczucia sumienia i odpowiedzialności za czyny, jeśli się Boga wygania z działalności politycznej. Jakżeż będzie dbał o dobro ludzi ten poseł, który nie boi się Boga? Jakżeż będzie się liczył z biedą ludzką, kiedy Boga się nie boi, a jemu jest dobrze? Poseł nie liczący się z sumieniem i odpowiedzialnością przed Bogiem i narodem będzie nie tylko milczał na czyny niesumienne w państwie, ale sam będzie zabiegał o to, by jaknajwięcej wy-

nieść korzyści z poselstwa, a ludziom zaniesie parę wykrętnych słówek, z których się potem w kułak śmieje. Lud nasz katolicki za mało ceni religję, za mało się do niej przyznaje, gdy chodzi o sprawy polityczne, za mało kładzie nacisk na katolicki charakter posłów. Lud nasz, przynajmniej do niedawnego czasu, chciał dobra bez Boga. Nie pytał, czy poseł dany jest dobrym katolikiem, ale pytał o to, co obiecuje. A tak bez błogosławieństwa Bożego ani posłowie nic nie zrobią, ani naród nie zdobędzie dobrobytu. Jeśli dziś jest źle na wsi, to kara za grzechy popełnione przy wyborach, kara za lekceważenie religji katolickiej, za pomijanie Boga, gdyż przysłowie słusznie powiada: „Bez Boga ani do proga". Niejedni już to spostrzegli, ale boją się przyznać do winy. By jednak było nam lepiej, musimy winę naszą uznać i obrać drogę lepszą, musimy wejść na drogę Bożą i drugich przyzywać do wejścia na tę drogę.

A więc potrzeba nam posłów mądrych i uczciwych, posłów opierających się w całem życiu i postępowaniu na religji katolickiej. Nie wystarczy samo krzyczenie, że ktoś jest katolikiem, nie wystarczy pochwalić Pana Jezusa na wiecu, a potem kłamać i nie wierzyć w to, co się mówi, ale trzeba przekonania katolickiego. Ale takich mądrych i na przekonaniach katolickich opartych posłów mogą wybrać tylko ci, którzy sami mają zdrowy rozum i silną wiarę. Jakie społeczeństwo, tacy posłowie, taki rząd, taki dobrobyt. Napróżno domagać się od kogo tego, czego on nie ma. Napróżno narzekać, gdy się popełniło błąd. Koniecznie trzeba błąd wynaleźć i więcej go nie popełniać.

A jeszcze jedno, co jest powodem, iż źle jest na wsi. A tem, co rzesze ludowe czyni zerem, nic nie znaczącem, to jest to rozbicie wsi naszej na stronnictwa. Niema wśród chłopów jedności, niema dlatego siły i znaczenia. Co chałupa, to partja. Jedni ciągną do „Piasta", drudzy do „Wyzwolenia", inni do Stapińskiego, inni do Pluty, inni do zbłąkanego Okonia i t. d. Gdzież tu może być mowa o jedności i sile chłopskiej.

Zachodzi tu zasadniczy błąd: każdy chłop powiada, że jest katolikiem i Polakiem, ale gdy idzie o zastosowanie się do tego wyznania, to potrafi iść z wrogami wiary lub z obojętnymi we wierze. Jest to okłamywanie samego siebie. Jeśliś katolik, to trzymaj się stronnictwa katolickiego i głosuj na katolików. Bo kto jest katolikiem, uznaje religję katolicką za Boską i jedynie prawdę głoszącą. Czemuż ta religja miałaby go w polityce oszukać, czemużby Pan Bóg nie miał środków zaradczych na wszystkie potrzeby ludzkie, nawet i materjalne?

Z tego błędu wyjść musimy. Jeśli się nie zapieramy wiary katolickiej, to przyłączajmy się do katolickiego stronnictwa. Innej drogi niema, jeśli się sami sobie nie chcemy sprzeciwiać. I właśnie stąd, że nie mamy w duszach żywej wiary i przekonań katolickich, dzielimy się na partje i partyjki i to nas osłabia, rozdrabnia, do biedy prowadzi. - Trzeba sobie raz powiedzieć: Jestem katolikiem, przeto zawsze, wszędzie i we wszystkiem odpowiada mi tylko działanie katolickie. A jeśli wszyscy chłopi katolicy złączą się razem i utworzą silne ludowe stronnictwo katolickie, będą mieli i błogosławieństwo Boże i zupełnie pewną nadzieję, że na tej drodze muszą dojść do pomyślnych wyników, do polepszenia doli. Boć przecież Pan Bóg ani religja katolicka nie mogą nas zawieść ani oszukać. Trzeba nam tylko czynu, silnej woli i zrozumienia, czem jest religja katolicka dla narodu, państwa, społeczeństwa i poszczególnych warstw ludzkości i jednostek. Póki tego nie zrozumiemy, niema co marzyć o jedności ludowej, o sile chłopskiej, o polepszeniu doli. Na fałszywych podstawach budować można tylko bardzo kruche gmachy.

Łączmy się więc w Stronnictwie iście najpożyteczniejszem Katolicko-Ludowem.

M. J.

WIADOMOŚCI POLSKIE

MIN. SKARBU O SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Przemówienie ministra skarbu w Sejmie spotkało się z ogólnem uznaniem prawie wszystkich stronnictw.

Najważniejszą rzeczą było przedstawienie przez p. ministra Zdziechowskiego stanu naszych finansów, pozostałych w spadku po p. Grabskim. Minister Zdziechowski nie ukrywał poważnego położenia gospodarczego Państwa, jednak wskazał środki, któremi rząd obecny będzie zmierzał do wydźwignięcia wozu z błota. Pierwszym krokiem ku temu ma być zredukowany o 500 miljonów złotych budżet, dalszym zaś etapem uzyskanie kredytów zagranicznych.

Główny nacisk położył minister na to, że dążyć będzie w swych poczynaniach przez prawdę zarówno na zewnątrz Państwa, jak i na wewnątrz. Fatalny system okłamywania społeczeństwa i fałszywych wyjaśnień, który prowadził p. Grabski, musi zniknąć raz na zawsze.

A więc pustki w kasie, nadmierny obieg bilonu i biletów zdawkowych, który doprowadzono do sumy 410 miljonów złotych, zwiększające się tempo wydatków Państwa, nie mających w dochodach pokrycia, deficyt bilansu handlowego, ciążący na rynku walutowym, bilans Banku Pol-

skiego, świadczący o stopniu zmniejszenia jego zasobów, nadszarpnięty kredyt polski, dzięki nieuczciwym spekulacjom niektórych banków i nieakuratności skarbu w płaceniu dostawcom.

Co do systemu wymiaru ściągania podatków winien on ulec reformie. Trzeba dążyć do skomasowania podatków i pobierania ich w pewnych ściśle określonych terminach, aby ludności umożliwić orjentację.

Wytyczną dla uzdrowienia głównych działów naszego życia gospodarczego musi być podniesienie zdolności nabywczej naszego rolnictwa, która jest zarazem najważniejszym czynnikiem walki z bezrobociem przemysłowem.

Omawiając przyczyny niedomagań i środki do usunięcia zła w rolnictwie, minister Zdziechowski podkreślił, że chociaż Polska jest krajem przemysłowo-rolniczym, to rolnictwo jest nie tylko największym wytwórcą w Polsce, lecz również największym odbiorcą.

Dotychczasowe ograniczenia, stosowane do wywozu płodów rolnych, są nieuzasadnione. Rząd zdaje sobie sprawę, że zwyżka cen na płody rolne może wywołać zwyżkę cen robocizny, lecz również widzi, że zwiększona zdolność nabywcza rolnika wywoła zwiększenie produkcji przemysłowej i redukcję cen wyrobów przemysłu, niwelując ujemne objawy rozpięcia cen. Korzyść robotnika jest oczywista: pracuje i zarabia. Popierając eksport produktów rolnych rząd dbać będzie o zabezpieczenie wyżywienia kraju.

Następnie minister Zdziechowski omówił konieczność zapewnienia rolnictwu kredytu długoterminowego. W tym celu rząd zamierza wprowadzić pewne ulgi kredytowe dla rolnictwa za pośrednictwem Banku Rolnego.

Przemówienie ministra skarbu Zdziechowskiego przedstawiciele poszczególnych stronnictw przeważnie życzliwie ocenili, przyczem w rzeczowej dyskusji domagano się zmiany niektórych szczegółów projektu oszczędnościowego.

NIE KOSZARY, LECZ POLE.

Na posiedzeniu Sejmu zabrał głos gen. Żeligowski, jako minister spraw wojskowych i wygłosił krótkie przemówienie o tem, jak zamierza prowadzić armję. Zasadniczą tezą programu nowego ministra jest, iż należy skończyć z tym okresem szkolenia wojskowego, które zawiera się w jednym wyrazie koszary. Należy zaś rozpocząć nowy okres, który streszcza się w jednym wyrazie „pole". Przy obecnym systemie szkolenia żołnierz przebywa zaledwie 24 dni w polu. Minister zaś pragnie, by w przyszłości żołnierz spędzał jak najwięcej czasu w polu poza koszarami. Zmiana systemu ćwiczenia wojska koszarowego na pole nie może oczywiście nastąpić odrazu, ale początek zrobi się już od Nowego Roku. Uproszczenie administracji wojskowej i kancelaryjnej wojska da niewątpliwie w zakresie oszczędności wyniki.

KIEDY ZBIERZE SIĘ SEJM?

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się tuż przed wilją, a jeżeli zajdzie tego potrzeba, to będzie jeszcze jedno posiedzenie między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem.

PREZYDENT POLSKI DAJE PRZYKŁAD OSZCZĘDNOŚCI.

Pan Prezydent Wojciechowski skreślił sam ze swego budżetu 30.000 złotych. Równocześnie przewiduje się zmniejszenie budżetu kancelarji cywilnej p. Prezydenta o 25 proc. dotychczasowych wydatków.

POGRZEB WŁADYSŁAWA REYMONTA.

We środę ubiegłego tygodnia odbył się w Warszawie wspaniały pogrzeb Władysława Reymonta, o którym pisaliśmy w ostatnim numerze, o którym jeszcze i dziś piszemy. Do stolicy zjechały tysiące ludu ze wszystkich Ziem Rzeczypospolitej, by swemu ukochanemu Wodzowi, nieśmiertelnemu Mistrzowi chłopskiej Pieśni, oddać ostatnią przysługę. Opisać cały pogrzeb dokumentnie, to rzecz i długa i trudna. Wspomnieć należy, że podług życzenia Zmarłego ciało pochowano w ziemi, w prostym grobie. Zaiście chłopski pogrzeb i chłopski był lament. Podniosłe kazanie wygłosił znany kaznodzieja ks. Szlagowski, a na cmentarzu między innemi imieniem włościaństwa przemówił poseł W. Witos. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz i urzędów z p. Prezydentem na czele. Tysiączne tłumy ciągnęły ulicami Warszawy, by złożyć hołd i ostatnią przysługę Wielkiemu Pisarzowi, który przez trud i pracę, przez niezapartą wiarę doszedł do szczytów sławy. Serce Jego, płomienne miłością Ojczyzny, zabalsamowano i oddano Rodzinie. Wieczne i szczęśliwe odpoczywanie, Drogi Mistrzu!

DOLAR PONAD 10 ZŁOTYCH!

Doprowadzone do skutku przed dwoma blisko laty przez p. Grabskiego dzieło stworzenia złotowej waluty w Polsce, uległo w ostatniem półroczu katastrofalnemu wstrząśnieniu. Złoty, który jeszcze w lipcu był istotnie złotą walutą, stracił w przeciągu kilku miesięcy **połowę swojej wartości.** Znane są powszechnie przyczyny spadku złotego. Wszystkie one dadzą się wyrazić krótko, jako **życie nad stan naszego Państwa.** Te nadmierne wydatki państwowe, na które pobierano podatki tak rozłożone, że **nadwerężyły wydajność** warsztatów pracy, spowodowały powszechny zastój i bezrobocie. Zaczawszy dobrze przez to, że stworzyliśmy pieniądz dobry, zrobiliśmy z niego nie czynnik rozwoju gospodarczego, jak to być powinno, ale nadaliśmy mu charakter środka **do ściągania jak największych podatków.** A ponieważ wydatki państwowe ponadto w znacznej mierze były nierozumne, czyli były

marnowaniem pieniędzy, wstrząśnienie musiało nastąpić szybko i w sposób zatrważający.

Zagranica, a osobliwie znawcy stosunków gospodarczych w Anglji, tak określają stan naszego pieniądza:

„Rezerwy złota pokrywają tylko 18 proc. obiegu not, gdy ustawowe minimum pokrycia przez złoto wynosi 33 proc. Rezerwa obcych pieniędzy, wynosząca z początkiem bieżącego roku 254 miljony, stopniała prawie doszczętnie.

Należy wprawdzie uznać, że reforma waluty w Polsce została dokonana bez pomocy zagranicy, ale z powodu braku doświadczenia w tej dziedzinie popełnione zostały zasadnicze błędy, zwłaszcza w polityce kredytowej. Rozdział kredytów nie był w należytym stosunku do podstawy waluty, skutkiem czego podniosły się ceny i pogorszył się bilans handlowy. Finanse przez błędy finansowe doznały szkody i nawet banki polskie płaciły w Anglji funtami a nie złotymi.

Przesilenie jest tak ciężkie, że pomoc zagranicy jest konieczna, ale do tego potrzebne są środki nadzoru przez zagranicę".

Cóż na to nasi wielcy, zasłużeni, znakomici politycy sejmowi: Witos, Kiernik, Głąbiński, Korfanty, Moraczewski, Rataj i inni? Oni wielcy i sławni, ozdobieni orderami i odznaczeniami, ale Polska biedna, a z nią wszyscy prawie obywatele.

Lekarstwem na te nasze niedomagania ma być rząd obecny, koalicyjny. Niestety, rząd ten przeważnie składa się właśnie z „wielkości" politycznych, nie budzących zbyt wielkiego zaufania i do tego powstał on bez uprzedniego ustalenia programu. Stąd słychać ciągle wieści o silnych wewnętrznych tarciach w rządzie, bo każdy minister przedstawia w nim interesa swojej partji i nie chce z nich nic poświęcić. Dlatego program rządu, chociaż zapowiada się pięknie, nie może budzić głębokiego zaufania. To też giełda niewiele sobie z niego robi i złoty podniósłszy się chwilowo z upadku, zaczął na nowo spadać.

ZE ŚWIATA

LIGA NARODÓW.

Groźba wojny z Turcją. Jak skończy się zatarg angielsko-turecki o Mosul i jego skarby podziemne, niewyczerpane jeziora naftowe, niewiadomo. Chociaż wyjaśniono już dokładnie, że słuszność w tej sprawie ma rząd turecki, jednakże Liga Narodów ociąga się z wyrokiem, bo nie chce narazić się Anglji. Nie mogąc przewidzieć, czy wyrok będzie sprawiedliwy i słuszny, rząd turecki postanowił w razie przyłączenia Mosulu do posiadłości angielskich zająć go wnet po wyroku siłą zbrojną. Z Europy przybywają nieustannie do Turcji okręty z bronią i strzeliwem.

Wysoki komisarz Gdańska. Wysokim komisarzem Ligi Narodów dla Gdańska, na okres trzyletni, został wybrany Holender von Hamel, dyrektor sekcji prawniczej przy Lidze Narodów.

ARTUR GÓRSKI.

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Rycerz Melchior Odolanic ze Szczytnik nie znał co to prawo. Rządził się własną wolą, własnem sercem i fantazją, a co z tej mieszaniny wypadło w życiu, to już było rzeczą przypadku. Raz gotów był zdjąć z siebie ostatnią koszulę dla drugiego, innym razem byłby zdarł z drugiego skórę żywcem, gdy ten stanął w poprzek jego humoru. A raz wpadłszy w zatarg, na tem zasadzał honor swój cały, aby postawić na swojem. Trybunalskie kadencje sądowe w Lublinie miały wiele i ciągłego ze sprawami pana Odolanica zajęcia, a wśród adwokatów lubelskich imię tego pieniaczego magnata nie schodziło z przyciętego noska gęsiego pióra.

Źle też stała sprawa starego kmiecia. Wawrzona Skałki, którego ojcowizna wadziła panu Odolanicowi. Mieszkał Wawrzon na zboczu wzgórza, miał las powyżej swojej roli, a potok tuż pod domem. Ogród śliwkowy schodził od jego chaty aż ku samej wodzie, a woda ocieniona gałęziami kalin, podobna do strugi ciemnozłocistego wina, przewijała się po po głazach kamiennych i okrąglakach, raz płytsza, raz głębsza, to siejąc się ruchliwie po żwirze, to bełkocąc zcicha i bąbole tworząc zatoczyste, po których cała flota kaczek urządzała swoje manewry. Zapach mięty rosnącej nad brzegiem orzeźwiał powietrze w dni upalne, — a w noce majowe obierał tu słowik rok w rok swą siedzibę i ciął w ciszy nocnej rozgłośne czasem jakby ludzkim głosem zawodzone kuranty, którym się stary kmieć, rozbudzony nieraz jeden tem słowiczem śpiewaniem, przysłuchiwać lubiał. Za stodołą i oborą tego zamożnego gospodarstwa kmiecego niebieszczył się modry len, przez samą gospodynię siany i doglądany, — a poniżej ku rzece, na darni bielały pasy płócien. Nad domostwem piął się nieco w górę sad owocny, pełny dużych drzew grusz i jabłoni, — a za płotkami poczynała się rola, dźwięcząca srebrzyście kłosami, zaróżowiona tatarką i pełna krągłych głów kapusty, niby zgromadzenie senatorów w rozłożystych zielonych kołnierzach.

Z tej to siedziby, z tego ogrodzenia miał iść precz stary kmieć, kiedy ojcowizny swojej nie chciał sprzedać panu Melchiorowi Odolanicowi po dobroci. Uwidziało się dziedzicowi, że mu ta rola jest potrzebna do zaokrąglenia swoich Szczytnik, aż po las. Dwór jego bielał na wzgórzu przeciwległem, a tak był położony w środku włości, że pan Melchior, wyszedłszy

BAŁKANY.

Konferencja małej Ententy. Konferencja państw małej Ententy odbędzie się prawdopodobnie dnia 19 b. m. w Bukareszcie. Głównym przedmiotem obrad będzie sytuacja stworzona przez zawarcie układów w Locarno. Kwestja zawarcia paktu bałkańskiego nie będzie na tej konferencji omawiana, ponieważ między państwami na Bałkanie istnieją zawsze jeszcze silne przeciwieństwa.

FRANCJA.

Spadek franka. Frank francuski spada coraz gwałtowniej, ponieważ stanowisko ministra skarbu we Francji jest zachwiane i prawdopodobnie, jak idą pogłoski, minister ten ustąpi.

Francuzi górą. Podobno Ab-del-Krim wysłał pośrednika swojego do rządu francusk[illegible] pozycją zawarcia pokoju. Już i na zakończenie tych walk marokańskich byłby najwyższy czas.

DO NABYCIA! DO NABYCIA!
w „Ludzie Katolickim“
na rok 1926.
„KALENDARZ POLSKI“ Cena egz. 1.20 zł. z przesyłką 1.40 zł.
„KALENDARZ FRANCISZKANSKI“
Cena 1.50 zł, z przesyłką 1.70 zł.
O treści niezwykle pięknej i zajmującej, przytem bogato, ilustrowanej. — Przy ilościach od 10 sztuk 10 proc. rabatu

Do artykułu A. b. c.

Odnośnie do artykułu A. b. c., zamieszczonego w nrze 49, mam zaszczyt dodać jeszcze kilka następujących punktów:

1) **Inwalidzi wojenni:** Wypłata pensyj inwalidom wojennym — jest to po większej części rabunek Państwa. Pensje otrzymują często symulanci zawodowi, którzy przez wojnę udawali różne choroby, obijali się tylko po szpitalach i nawet na oczy nie widzieli nieprzyjaciela. W obecnym kryzysie całe falangi bezrobotnych i tych, którym się nie chce pracować — udają inwalidów, jeżeli mają jakiekolwiek pozory.

Związki inwalidów — to tylko partja P. P. S. — nie posiadająca żadnego honoru, ani wstydu. Protestują przeciw superrewizji i domagają się jeszcze większych pensyj. Jednakże sprawiedliwość i społeczeństwo domagają się stanowczo ogólnej superrewizji inwalidów, tak co do zdolności zarobkowania, jak co do posiadanych przez nich warunków do życia. Dochodzi u nas do tak skandalicznych stosunków, że inwalida, zarobkujący cały rok, otrzymuje obecnie kilkaset złotych jakichś tam zaległości i śmieje się, że: „nie prosiłem ich wcale o to“ (fakty autentyczne) — podczas gdy niektóre biedne wdowy z dziećmi nie mogą się doczekać załatwienia prośby od kilku lat.

Taki inwalida, to sobie często rzemieślnik dobrze zarobkujący, posiadający dom, rolę, dobrą posadę, który nie potrzebuje do wyżycia ani grosza ze Skarbu Państwa, a otrzymuje 50—120 zł miesięcznie. To

rano na dziedziniec, mógł objąć okiem pracę na całym obszarze dworskim. A że lubiał czuć się u siebie swobodnie i przestrono, przeto kłuł go w oczy widok cudzego gospodarstwa, wbitego w ziemię pomiędzy dworem a lasem. Zapronował kmiecicowi kupno jego włości lub zamianę. Wawrzon Skałka propozycję odrzucił. Pan Odolanic przygryzł wąsa; kmieć był wolny, siłą go usunąć nie było można. Podjechał do Wawrzona konno i zbrojno i ponowił zaofiarowanie kupna po raz drugi; — tym razem z twarzą groźną i z czekanikiem w ręce. Kmieć rzucił dziedzicowi spojrzenie twarde jak stal i nie wdając się w rozmowę oświadczył krótko, że z tego nie będzie nic. Pan Odolanin zaklął, konia zawrócił, przebiegłszy stajanie obrócił się na siodle i pięścią pogroził hardemu sąsiadowi. W miesiąc potem kmieć Wawrzon otrzymał pozew do sądu.

Rozpoczął się proces. Znaleźli się niesumienni na tyle adwokaci, że przyjęli przeprowadzenie i obronę sprawy. Krogulczym wzrokiem wodzili po paragrafach, szukając kruczków na poparcie twierdzenia, które tytuł własności przyznawało Melchiorowi, a z kmiecia uczynić miało tylko czasowego dzierżawcę. Ale wszystkie przedłożone dowody sądowi nie wystarczyły i sprawa była niepewna. Wtedy jeden przebiegły bardzo, a chciwy na grosz adwokat zmówił się z pańskim włódarzem i przeprowadził podstęp następujący. Nasypano ziemi pańskiej do butów kilkunastu świadków i polecono im przysiądz na sądzie, że ziemia, na której stoją należała od dawna do dworu. Gdy sąd zjechał i gdy świadków zaprowadzono na grunt sporny, ludzie ci zaprzysięgli to, co im zlecono. Wobec świadectwa takich świadków, ludzi wiekowych, wyrok zapadł, kmieć przegrał, otrzymał dwanaście kóp groszy czeskich odszkodowania — a wychodząc z sali sądowej, krzyknął adwokatom w twarz, że jeszcze żyje sprawiedliwość w niebie i w tę on ufa, że przyjdzie mu z pomocą.

Na to odpowiedział mu ów nieuczciwy adwokat, uśmiechając się pod wąsem, że Wawrzon jest w błędzie; sprawiedliwość już dawno umarła, tylko przewrócić się zapomniała.

Ten dowcip, rzucony w takiej chwili, utkwił w duszy pokrzywdzonego człowieka jak strzała zatruta. W sumieniu wierzącem i ufnem w zwycięstwo słusznej sprawy powstał bunt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sa... ...muszą się do wdów, posiadających własne gospodarstwa.

Należałoby przeprowadzić surową superrewizję, ukrócić wszystkie nadużycia zdolnych do zarobkowania, posiadającym majątki i dobre posady nie płacić nadmiernych pensyj, ale przeważnie znieść je zupełnie. Zaopatrzyć inwalidów, ale to rzeczywistych inwalidów wojennych, oraz biedne wdowy i sieroty. Pod nazwą „inwalida“ rozumieć tylko tych, którzy zostali kalekami lub ułomnymi wskutek ran na wojnie, a nie tych, którzy posiadali jakieś tam choroby, może jeszcze przed urodzeniem i z tego tytułu pobierają zapomogi. Należałoby wyróżnić inwalidów z obrony własnej Ojczyzny, posiadających polskie odznaczenia wojenne. Jednakże nie należy do jednego „biednego inwalidy“ wpychać za dużo, czego nie może nawet strawić. Np. jeden inwalida bez nogi wyuczył się na koszt Państwa krawiectwa, otrzymał maszynę i zarobkuje jako zwykły rzemieślnik. Dostał koncesję na trafikę, oraz otrzymuje miesięcznie ponad 115 zł. Więc żyje on sobie ponad stan, popija wódeczkę — i niema tygodnia, aby u niego nie było kilku gospodarzy „nie-inwalidów“ — prosić go o łaskawą pożyczkę na podatki, weksle i t. p. Inny znów posiada na ruchliwej stacji trafikę i sprzedaż gazet, pobiera również taką pensję i stara się tylko, aby zakupić jakąś nieruchomość i ulokować kapitał. — A gospodarz, szczególnie małorolny, sprzedaje bydło, ziemię, zaciąga pożyczki, aby popłacić podatki i przeżyć jakoś obecny kryzys. A niejeden z takich gospodarzy posiada również polskie odznaczenia za waleczność i za rany i mógłby również udawać inwalidę, lecz nie chce okradać Państwa. Na jedną ajencję pocztową, na trzy małe gminy wiejskie, przychodzi miesięcznie 5—6.000 zł zaopatrzeń, a na konieczne zaopatrzenia nie potrzeba ani połowy tej kwoty. Co tu zrobi jeden Grabski — stu Graskich nie potrafi nagrabić pieniędzy na „inwalidów“ w całej Polsce. Jeżeli inwalida otrzymuje posadę, warsztat pracy, koncesję na szynk, lub trafikę, należy jego zapomogę bezwarunkowo zredukować.

2) **Dodatek kresowy.** Wypłacany 40% dodatek kresowy — najwięcej chyba ośmiesza nasz rząd. Dodatek ten, najpierw 15%, później 30%, jeszcze później 40%, może niedługo dojdzie do 100% — nie ma żadnych podstaw, szczególnie na „kresach zachodnich“ — i na to nie potrzeba chyba żadnych komentarzy, bo to każdy posiadający zdrowy rozum, rozumie. Dodatek ten miał swe uzasadnienie w r. 1920—21, wówczas, gdy kresy wschodnie przedstawiały widok nędzy i rozpaczy, miasta i wsie zniszczone, bez handlu, bez mieszkań, ogromne trudności komunikacyjne i t. d. Lecz po upływie pięciu lat od zakończenia wojny nastąpiły warunki normalne, na kresach wschodnich napewno lepsze, aniżeli w miejscach centralnych i dodatek ten jest obecnie tylko rabunkiem Państwa.

Mógłby być jakiś „dodatek kresowy“, ale to tylko na kresach wschodnich i to nie więcej, jak 10% poborów, ale tylko odkomenderowanym czasowo funkcjonarjuszom z kraju, a nie, jak to ma miejsce obecnie.

Obywatel.



Z PODHALA.

Skoro się już jest w okolicy Czorsztyna, wypada stanowczo przejechać się na Spisz, odwiedzić choć pobieżnie, dwie interesujące miejscowości Niedzicę i Kacwin. Są to miejscowości zamieszkałe przez żywioł polski, ale niestety dotąd jeszcze nieuświadomiony o tem należycie. Za czasów węgierskich polityka ówczesnego rządu stosowała tam politykę zmierzającą do zesłowaczenia tamtejszej ludności. Może się to wydać dziwacznem, bo jak wiadomo, Węgrzy wcale nie popierali żywiołu słowackiego, ale owszem starali się lud słowacki zmienić na Węgrów. Tu jednak stosowali politykę odmienną, a to z tego powodu, ponieważ trudno było ludność polską wprost zwęgierszczyć. Dlatego chcieli ją najpierw zmienić na Słowaków, a dopiero potem zupełnie wynarodowić. Planu owego Węgrzy nie zdołali w całości przeprowadzić, częściowe jednak skutki ich polityki przetrwały do dziś i stanowią one główny powód, dlaczego ludność tamtejsza dotąd nie czuje się związaną z Polską węzłem wspólnego pochodzenia. — Drugi ważny powód, to nieszczęśliwa polityka gospodarcza naszego państwa i sąsiedztwo Czechów, którzy zapewne chętnie popierają każdy objaw niezadowolenia.

Dzięki znajomościom i stosunkom mego zacnego Przyjaciela z Harklowy, wycieczka na Spisz udała się znakomicie. Chociaż droga, jak to bywa jesienią, była ciężka, mało ją odczuwaliśmy, a to dzięki rączym koniom. O dobre konie na Podhalu łatwo, bo górale podhalańscy kochają się w pięknych koniach. Po drodze przyłączył się do nas X. Prob. Chrobakiewicz z Maniów i tak we trójkę przy miłej pogodzie ruszyliśmy ku Niedzicy. Minęliśmy szybko ruiny zamku w Czorsztynie i majestatycznie zwieszającą się nad Dunajcem wyniosłą skałę i wkrótce znaleźliśmy się na wielkim drewnianym moście, wybudowanym na Dunajcu jeszcze za czasów węgierskich. Dawniej była tu granica pomiędzy dawną Galicją a Królestwem węgierskiem. Dziś dawne panowanie Węgier przypomina tylko napis właściciela zamku w Niedzicy, obwieszczający w trzech językach: węgierskim, polskim i niemieckim, zakaz wychodzenia ścieżką ku zamkowi.

Przebywszy dawną granicę, zauważa się natychmiast zmianę krajobrazu. Wszędzie widać łagodne

Niema jak tym.



W dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy człek musi się wciąż troszczyć o jakie takie zabezpieczenie sobie jutra, z serdeczną wesołością patrzymy na powyższe dwa stworzenia afrykańskie, które w beztrosce żyjąc, chwalą Pana Boga i śmieją się z wszelakiej biedy.

wzniesienia, na nich uprawne pola i pastwiska. Tylko w oddali odsłania się majestat Tatr Wschodnich, groźnych swoim ogromem i dzikością. Brak czasu nie pozwala nam zwiedzić zamku niedzickiego. Mijamy go szybko i wjeżdżamy do Niedzicy. Mimo sąsiedztwa z Podhalem, przedstawia wieś charakter zupełnie odmienny. — Inni ludzie, odmienny sposób budowania i zdobienia domów. Znać tu wszędzie wpływ węgierski. Niedzica ma piękny kościół i plebanję, ale księdza na miejscu niema. Ksiądz przyjeżdża w każdą niedzielę z sąsiedniej Kacwiny i odprawia nabożeństwo.

Za Niedzicą na rozstaju smutny i bolesny nad wyraz widok. Na wielkim krzyżu rozpięty Chrystus podziurawiony kulami karabinowymi przez bezbożnych Czechów! Na coś tak potwornie barbarzyńskiego może się zdobyć tylko czeski żandarm. Podły naród! Już z tego widać, jak pod ich rządami musi cierpieć pobożny lud słowacki, tak przywiązany do religji katolickiej. Smutne refleksje towarzyszą nam aż do Kacwiny, graniczącej ze Słowacją. Zbliżanie się do granicy zwiastuje nam widok granicznej straży celnej t. zw. „zielczych“. Nie cieszą się oni nigdzie zbyt dobrą opinją. Niemiło także wyglądają domy przez nich zamieszkane, bo są odrapane i niechlujne.

Ks. proboszcza Franciszka Łasaka zastaliśmy szczęśliwie w domu. Po powitaniu odnawiamy starą znajomość i zaczynam wypytywać się o miejscowe stosunki. Lud w Kaćwinie dobry i pobożny, tylko żyją w nim wspomnienia słowackie, które jeszcze radziby zatrzymać. Z tego też powodu praca proboszcza utrudniona zwłaszcza, jeżeli ten proboszcz poczuwa się do obowiązku spełniać swoje powołanie jako obywatel polski. Na ogół jednak widać jest zadowolony. Kościół parafjalny piękny i dostatnio zaopatrzony. Pobożny lud dba o dom Boży, co widać na każdym kroku. Z drugiej strony kwitnie tu przemytnictwo — szczególnie idą do Słowacji z Polski konie. Właśnie, wracając wieczór po miłej gościnie do Maniów i Harklowej, spotkaliśmy kilka koni, prowadzonych przez podejrzanych ludzi. R.

Tuchów.

WIECZÓR LISTOPADOWY I POŻEGNANIE.

W pięknie odnowionej i odmalowanej sali tuchowskiego Sokoła odbył się w niedzielę 29 listopada b. r. wieczorek listopadowy staraniem szkoły miejscowej, Sokoła i Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Pouczające i barwne okolicznościowe przemówienie wygłosił dyrektor szkoły powszechnej Adolf Wojtanowski.

Dzięki inicjatywie starosty tarnowskiego p. Czesława Żułkiewicza została już należycie zrekonstruowana droga powiatowa Tuchów—Ryglice, która to sprawa była oddawna bolączką tutejszej okolicy, za co mieszkańcy powiatu są p. Radcy Żułkiewiczowi, kierownikowi Zarządu powiatowego, szczerze wdzięczni.

Wierzyciele byłego Towarzystwa zaliczkowego w Tuchowie, przeważnie włościanie, byliby temuż p. Radcy i Staroście niewymownie wdzięczni, gdyby zechciał przynaglić Dyrekcję, względnie Radę nadzorczą wymienionego Towarzystwa zaliczkowego do likwidacji majątku Towarzystwa, a w szczególności do sporządzenia bilansu, w której to sprawie miarodajne czynniki od kilku lat nic nie robią.

W dniu 7 grudnia b. r. oddaliśmy w Tuchowie ostatnią przysługę długoletniemu zastępcy prokuratora przy tutejszym Sądzie powiatowym, Marcinowi Łątce. Mowę pogrzebową nad grobem wypowiedział naczelnik Sądu i poseł Dr Matakiewicz, oddając hołd wydatnej pracy i zaletom charakteru Zmarłego tudzież podnosząc jego dodatnią działalność obywatelską. **Tuchowianin.**

KUPUJCIE
„CEGIEŁKI“ ZŁOTOWE
NA DOM INWALIDÓW.

Oświadczenie

posła Bronisława Greissa, złożone na Sejmie w dniu 12-go grudnia 1925 r., podczas dyskusji nad expose p. ministra skarbu J. Zdziechowskiego.

Wysoka Izbo! Zbyt częste i zbyt długie przemawiania w Sejmie nad expose, które od kilku miesięcy prawie nieustannie trwają, robią złe wrażenie w kraju, wywołują zdenerwowanie, tak samo jak zdenerwowanie rozsiewa obecny zły stan finansowy i gospodarczy. Ludność jest tego zdania, że dość jest słów i mowy i trzeba przejść od słów do czynów. Tutaj zbyt często powtarza się to piękne hasło do czynu, do czynu, ale niestety ani Sejm, ani społeczeństwo tego czynu zobaczyć i doczekać się nie może.

Dlatego uważamy, że dość jest tych długich przemawiań, przelewania z pustego w próżne, mielenia, tego przemielonego już słowa na najrozmaitsze sposoby, z których jednak kraj najmniejszego pożytku, najmniejszej korzyści niema. Uważamy, że należy już proceder ten zakończyć, a wziąć się do realnej racjonalnej pracy dla kraju. Dlatego imieniem Klubu Katolicko-Ludowego daję zaczątek właśnie krótkiego przemówienia i składam następujące oświadczenie:

Wobec grozy położenia finansowo-gospodarczego naszego Państwa, jak to wczoraj w swem rzeczowem exposé przedstawił nam p. Minister Skarbu, uważamy, że szybkie skoordynowanie wysiłków tak Rządu, jak i Sejmu przy równoczesnem poparciu całego społeczeństwa jest nakazem obecnej nad wyraz poważnej chwili.

Pięknie powiedział p. Minister Skarbu Zdziechowski i trafił do uczuć i przekonania narodu, nazywając obecną zgodę stronnictw, tworzących i popierających Rząd — wolą! Dziś całe społeczeństwo woła tak do Rządu, jak i do Sejmu, nietylko o dobrą wolę, ale by się ta dobra wola już raz w dobry i potężny czyn zamieniła!

W myśl wywodów p. Ministra Skarbu uznajemy:

1) Konieczność redukcji budżetu, w szczególności zmniejszenia wydatków Ministerstwa Spraw Wojskowych i administracji państwowej przez zmniejszenie **wyższych stanowisk oraz ilości poszczególnych urzędów**, jak Województw, Kuratorjów, okręgowych Komend Policji Państwowej, Dyrekcji Robót Publicznych, Urzędów ziemskich, a nawet zwinięcie Ministerstw: Robót Publicznych, Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu, przydzielając ich agendy innym Ministerstwom.

2) **Tępienie wszelkich nadużyć, wychodzących na szkodę Państwa, sądem doraźnym, popełnianych czy przez urzędników, czy niesumiennych spekulantów.**

3) **Uruchomienie bezzwłoczne długoterminowego kredytu dla rolnictwa, rękodzieła, przemysłu i handlu, jako rękojmi płatności podatków pełnowartościowych na rzecz Skarbu.**

4 Ujednostajnienie wszystkich podatków i złączenie ich w jeden podatek, któryby umożliwiał i uregulował płacenie i termin płatności.

5) Wzmożenie produkcji przez zwiększenie czasu pracy w odpowiednich dziedzinach przemysłu i handlu i usunięcie przepisów, krępujących życie przemysłowe i handlowe.

Uznajemy też, że w obecnie przedłożonem prowizorjum budżetowem wprowadza p. Minister racjonalną gospodarkę, opartą na zasadzie: „Rozchodzie żyj z przychodem w zgodzie“ i prowizorjum to przyjmiemy.

Dlatego z naciskiem zaznaczam, że w wysiłkach skutecznych i wielkich zamierzeniach p. Ministra Skarbu Klub nasz udzieli mu jaknajdalej idącego poparcia.

Jak starać się o rentę (zaopatrzenie) ze Skarbu Państwa?
Praktyczny
PORADNIK DLA INWALIDÓW
WDÓW I SIERÓT
po poległych i zmarłych żołnierzach starających się o zaopatrzenie ustawowe, można nabyć
w Administracji „Ludu Katolickiego“
w cenie 3 zł za sztukę, z przesyłką 3 zł 90 gr
Książka ta ważna jest dla urzędów parafjalnych, gminnych, Związków, Stowarzyszeń i t. d.
Zamawiajcie! Zamawiajcie!



SŁOWO BOŻE

Czwarta niedziela Adwentu

Już w bieżącym tygodniu w piątek przypada pamiątka Bożego Narodzenia. Radość się rodzi w sercach naszych. Tak bardzo potrzebujemy pokoju i wewnętrznego zadowolenia, tak bardzo trzeba nam pokoju w państwie. Lecz nie będzie pokoju w państwie, jeśli go nie będzie w duszach obywateli. Pokój zaś da nam tylko Bóg, gdy myśli pragnienia, mowy i czyny nasze pójdą po linji Bożej, gdy nie będą odbiegały od odwiecznych prawd Bożych. Wglądnijmy w siebie i rozważmy, czy jesteśmy w jedności z Bogiem, czy w nienawiści. Przychodzi Jezus, książę pokoju, ale czyśmy gotowi w sercu zrozumieć łaskę pokoju? Tylko ludzie dobrej woli odczuwają dobrodziejstwo pokoju, które nam przynosi Dziecię Jezus. Czy nam nie brak dobrej woli, czy postaraliśmy się o pokój duszy przez odprawienie spowiedzi? Za kilka dni usłyszymy śpiew aniołów nad stajenką betlejemską: **„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“** (Łuk. 2, 14). Czy i my należymy do tych ludzi dobrej woli, czy daliśmy jaki znak, że nam jej nie brakuje?

Dzisiejsza Ewangelja święta opisuje nam czas, w którym wystąpił poprzednik Jezusa Chrystusa, św. Jan Chrzciciel, zapowiadając pokutę, która polega na **„napełnieniu dolin“** czyli na usunięciu małoduszności i lenistwa w pełnieniu woli Bożej, to jest naszych obowiązków; polega na **„poniżeniu wszelkich gór i pagórków“**, czyli na poskramianiu wszelkiej zarozumiałości i próżności; polega na **„wyprostowaniu miejsc krzywych“** czyli na usunięciu obłudy, podstępu, udawania, kłamstwa, a praktykowaniu prostoty i szczerości; polega na **„wygładzeniu dróg ostrych“** czyli na ułatwieniu sobie nawet rzeczy trudnych przy pomocy Bożej i na unikaniu tego, co nam w pożyciu wzajemnem utrudnia życie, t. j. twardość w słowach, sądach, postępowaniu względem bliźnich, wreszcie na kierowaniu się uprzejmością w obcowaniu, łagodnością w słowach, życzliwością w sercu. A tak przez praktykowanie pokuty w sposób powyższy wyprostują się ścieżki nasze ku Bogu, tak przygotujemy Jezusowi drogę do serc naszych i oglądamy Zbawiciela.

Obyśmy do stołu wigilijnego zasiedli wszyscy piękni na duszy, pełni zapału i miłości Boga i bliźniego. Gotujmy się do tego z dziecięcą prostotą i szczerością.

EWANGELJA

(św. Łukasza 3, 1-6).

Roku piętnastego panowania Tyberjusza cesarza, gdy Poncjusz Piłat rządził Żydowską ziemią, a Heród tetrarchą galilejskim, a Filip brat jego tetrarchą iturejskim i trachowickiej krainy, a Lizanjasz abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza: stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharjaszowego syna, na puszczy .I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów: jako jest napisane w księdze mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy: Przygotujcie drogę Panu, czyńcie proste ścieżki Jego. Wszelka dolina będzie napełniona: a wszelka góra i pagórek poniżony będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre, drogami gładkiemi. I ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże.

CZASY, W KTÓRYCH ŻYŁ JEZUS CHRYSTUS.

Dzisiejsza Ewangelja św. wymienia nam władców, za których panowania nauczał wprzód św. Jan Chrzciciel, a po nim Jezus. I tak:

Cesarz rzymski August rządził razem z Tyberjuszem od 11 roku naszej ery; zmarł 19 sierpnia 14 r.

naszej ery, poczem Tyberjusz już sam rządził. W piętnastym roku jego rządów, to jest 26 r. po Chr., wystąpił św. Jan Chrzciciel, powołany od Boga i natchniony.

W tymże roku w Judei, Idumei i Samarji był namiestnikiem cesarskim Poncjusz Pilat (26—36 r.) ten sam, który w dniu 7 kwietnia 30 r. zasądził Jezusa Chrystusa na śmierć.

Równocześnie w Galilei i Perei był tetrarchą, czyli władcą nad czwartą częścią państwa ojcowego, Heród Antypa (od r. 4 przed Chr. do 39 r. po Chr.) ten sam, który w Wielki Piątek kazał ubrać Pana Jezusa w białą szatę na pośmiewisko.

W Iturei (Ulata) i krainie Trachon, rządził Filip, brat Heroda Antypy, nie ten, z którego żoną żył Heród na wiarę.

W księstwie Abilena w górach Antylibanu rządził Lizanjasz II (ok. 25—37 po Chr.).

Arcykapłanem był wtedy Kaifasz (18—36 po Chr.), zięć Annasza, byłego arcykapłana (6—15 po Chr.). Przewrotny Annasz mieszał się jednak wiele do rządów i nienawidził Pana Jezusa.

Za tych to czasów, w drugiej połowie 26 r. po Chr. zaczął św. Jan Chrzciciel nauczać. Za niedługo wystąpił publicznie Jezus Chrystus, z początku r. 27 po Chr., mając wtedy około 30 lat, to jest w r. 31 swego życia.

Wymienieni wyżej władcy doczekali się męki i śmierci Jezusowej. Dziś już niema żadnego z nich, już poszli na sąd Boży i odbierają zapłatę za swe zbrodnie. Lecz **„Jezus Chrystus wczoraj i dziś: Ten i na wieki"** (Żyd. 13, 8).

PRZEGLĄD TYGODNIA.

W poniedziałek (21 grudnia) przypada pamiątka św. Tomasza apostoła. Msze św. odprawiają się w kolorze czerwonym, bo św. Tomasz zmarł śmiercią męczeńską.

We wtorek (22 grudnia) Msze święte odprawiają się w kolorze fioletowym, pokutnym. We środę (23 grudnia) tak samo. Kościół wypowiada zdanie: **„Oto spełniło się wszystko, co jest powiedziane przez Anioła o Dziewicy Marji".**

We czwartek przypada wigilja Bożego Narodzenia. Kościół zapowiada: **„Dziś zobaczycie, że przyjdzie Pan: a rano ujrzycie chwałę Jego".** Msze święte odprawiają się w kolorze fioletowym, bo to dzień pokuty na przyjęcie Zbawiciela. Nie wolno w wigilję Bożego Narodzenia spożywać mięsa i rosołu. Rano i w południe wolno wziąć tylko lekki posiłek. Od mleka i wogóle nabiału postu niema. Wolno spożywać ryby. W wieczór wigilijny z ukazaniem się gwiazd na niebie zasiadają wszyscy domownicy do stołu, odmawiając naprzód modlitwę. Poczem gospodarz domu łamie się opłatkiem z wszystkimi, nawet ze służbą, życząc wszystkim błogosławieństwa Dzieciątka Jezus. Pod warunkiem, że wszyscy odbyli przedtem spowiedź i przyjęli Komunję św., radość panuje i szczerość przy wieczerzy wigilijnej. Kto sumiennie pościł, będzie miał także apetyt przy wieczerzy. W trunkach trzeba być bardzo ostrożnym. Nie wolno gorszyć dzieci i służby. Nie wolno dzieciom podawać trunków. Nie wolno przy wieczerzy wigilijnej jeść mięsa ani rosołu, gdyż post wcale nie ustaje aż do 12 godziny w nocy. Po wieczerzy wszyscy się modlą. Dla dzieci wolno zaświecić choinkę, aby się cieszyły z narodzenia Jezusa Chrystusa, który światłość przyniósł na ziemię. Można też odwiedzić najbliższych sąsiadów lub ich zaprosić do siebie, ale unikać trzeba pijaństwa, mów nieskromnych i wszelkiego grzechu i zgorszenia. Wystrzegać się trzeba wszelkich zabobonów, które są grzechami, a nieraz Bóg karze za nie ciężko już na świecie. Po wieczerzy śpiewać kolendy, a gdy już przynajmniej godzinę wszyscy odpoczęli, dzieci mają iść spać, a starsi, o ile zdrowi, udać się do kościoła na „pasterkę". Po drodze należy się zachowywać przyzwoicie, boć nie jesteśmy narodem pogańskim. Broń Boże, by kto pijany lub podpity ważył się przekroczyć progi kościoła. To hańba dla katolików, którzy w kościele śmiechy, żarty i różne burdy wyprawiają. Takich niech drudzy nie wpuszczą do kościoła.

„Pasterka" o godz. 12 w nocy przypomina narodzenie Jezusa Chrystusa o tej porze z Najśw. Dziewicą w Betlejem. Czyż więc mielibyśmy niegodnie powitać Zbawiciela, okazując dzikość i niekulturalność? Po „pasterce" niech wszyscy w spokoju wracają do domów, aby na drugi dzień wysłuchać trzech Mszy św., a nawet więcej, choć obowiązek jest wysłuchać tylko jednej Mszy św.

BOŻE NARODZENIE.

Kapłani odprawiają po trzy Mszy św. w tym dniu. Przypominają one trojakie narodzenie Pana naszego: pierwsze przedwieczne, z łona Ojca niebieskiego, o którem mówi Prorok: **„Rodzaj Jego kto wypowie?"**; drugie: w czasie, z żywota Najświętszej Panny i Matki; trzecie: mistyczne narodzenie w duszach wiernych przez łaskę poświęcającą. Toteż i trzy Ewangelje dzisiejsze odpowiadają tym trzem tajemnicom, mianowicie pierwsza mówi nam o narodzeniu Pana Jezusa w stajence (Łuk. 2, 1—14), druga o narodzeniu Jego w sercach naszych (Łuk. 2, 15—20), trzecia o Synostwie Jego Bożem (Jan 1, 1—14).

Dziś, choć piątek, niema żadnego postu, bo święto jest obowiązkowe.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. SZCZEPANA PIERWSZEGO MĘCZENNIKA.

W sobotę (26 grudnia) przypada nieobowiązkowa uroczystość św. Szczepana pierwszego męczennika. Państwo polskie uznaje to święto i zakazuje prac codziennych. Kościół jednak w nowem prawie kanonicznem nie obowiązuje pod grzechem do słuchania Mszy świętej i wstrzymania się od prac służebnych. Życzeniem jednak Kościoła jest, by wierni dobrowolnie byli na Mszy św. i dostosowali się do zarządzenia państwowego. Państwo uznało to święto, gdyż tego życzyli sobie obywatele religji katolickiej.

Władysław Reymont

powieściopisarz, urodzony w r. 1868, zmarł w r. 1925.

I znowu odszedł od nas wielki pisarz, nauczyciel i wychowawca narodu, który odzywał się do nas jakoby „głos ziemi", a który tak ukochał ziemię, że polecił przed śmiercią, ażeby pochowano go nie w grobowcu, lecz w szczerej ziemi, aby mógł odczuwać jej objęcia nawet wtedy, gdy człowiek niezdolny już do odczuwania wogóle.

Wielcy pisarze to ludzie, którzy posiadają właściwość najsilniejszego odczuwania życia, bijącego naokoło nas, najbystrzejszej obserwacji zjawisk życiowych i najgłębszego wyrażania mową i pismem tego, co czują. A wszystko to dlatego ażeby mogli pokazać swoim zbiedzonym i przygnębionym współbraciom, że istnieje inny, wyższy świat: świat ducha, świat wolnej myśli, w którym można czuć zupełną swobodę i niezależność — i że do tego świata trzeba się przedzierać z biedy i trosk codziennego życia, ażeby móc uszlachetnić i udoskonalić swego ducha i zahartować go na bojowanie życiowe.

Mowa ich — to wykwit naszej mowy codziennej, w którym gromadzą się wszystkie blaski naszego języka, tryskające z podłoża ich natchnienia — z ich duszy przechodzi do naszej i serce porywa za sobą.

Takim pisarzem był Władysław Reymont.

Mimo nazwiska niepolskiego, Reymont jest pochodzenia ludowego. Urodził się w Ziemi Piotrkowskiej (b. Królestwie Polskiem), a dzieła jego wykazują, że ustrój jego ducha jest wybitnie ludowy, rdzennie polski.

W młodości przechodził różne koleje; poznał życie wszechstronnie, zanim poświęcił się zawodowi pisarza. W 18 roku życia był wędrownym aktorem, potem przebywał w nowicjacie klasztoru częstochowskiego, potem był urzędnikiem kolejowym. Pisać rozpoczął w roku 1893, a jego pierwszą książką jest „Pielgrzymka do Jasnej Góry".

W **„Pielgrzymce do Jasnej Góry"** autor okazuje nadzwyczaj bystrą obserwację ludzi. Życie ich zaczyna go interesować i podoba mu się. Czuje jakby „coraz więcej zrastał się z nimi i wchodził w jakieś ścisłe, mistyczne powinowactwo z temi duszami". Kreśli ludzi tak, jak ich widzi, nic nie upiększając i nie dodając.

Stąd wiedzie droga do jego dalszych obserwacyj życiowych i powieści z życia wielkiego miasta fabrycznego Łodzi, w utworze „Ziemia obiecana". Reymont kreśli wiernie to wielkie środowisko fabryczne miasta żydowsko-niemiecko-polskiego i przedstawia je jako strasznego polipa, który wysysa soki z całej okolicy, z pól, łąk, drzew, powietrza i wchłania w siebie tysiące żywotów robotników, którzy przybywają tu ze wsi dla znalezienia gorzkiego zarobku. Ludzie tracą tu swoje siły cielesne i moralne w żelaznych ramionach różnych fabryk; sami zyskują marny kawałek chleba, ale za to napełniają pieniądzmi kieszenie fabrykantów i spekulantów. Tak, jak społeczeństwo polskie, Reymont odczuwa to miasto jakby wrzód na organizmie polskiem, który jątrzy się, a nie da się ani usunąć, ani wchłonąć.

Poeta odwraca się z niechęcią od tego środowiska, a znajduje utajoną i mało znaną silę polską w innem, zdrowem środowisku, które istnieje w ogromnych rozmiarach i potędze naokoło środowisk fabrycznych. Jest to środowisko polskiej wsi; w niem żyje polski chłop, władca polskiej ziemi, podstawa polskiego życia i istnienia.

Pisze tedy powieść czterotomową p. t. **„Chłopi"** (1904—1909). Przedstawia w niej obraz życia chłopskiego w czterech porach roku, w zimie, na wiosnę, w lecie i jesieni. Nie idealizuje chłopów, kreśli ich takimi, jakimi są w rzeczywistości. Są nieokrzesani, dzicy nieraz, bez litości, chciwi, ale mają głębokie poczucie sprawiedliwości, swoją stałą tradycję, piękne, odwieczne obyczaje, a przedewszystkiem energię życiową, zdrowie, zmysł gromadny i silną wolę. Jest to zdrowy, „instynktowny patrjotyzm", opierający się na głębokiem umiłowaniu ziemi, którą chłop uprawia w pocie czoła, a którą umie ukochać nadewszystko. (Okazało się to najdobitniej w czasie wojny, gdy chłop polski uprawiał ziemię pod gradem kul nieprzyjacielskich).

Jednem z najpiękniejszych miejsc w powieści „Chłopi" jest to, gdy bohater powieści Boryna, chłop, który leżał już w ostatnich tchnieniach, zrywa się z pościeli przed brzaskiem dnia i idzie na rolę, ażeby ją obsiać ostatkiem sił — i ginie na swojej ukochanej ziemi.

Boryna mówi do pieska, swego jedynego towarzysza, który pozostał mu wierny do śmierci:

„Prawda, piesku, pora siać!

I Boryna, zapatrzony przed się w cały ten urokliwy świat nocy zwiesnowej, szedł zagonami cicho, niby widmo, błogosławiące każdej grudce ziemi, każdemu źdźblu i siał, siał wciąż, siał niestrudzenie...

Padł i pomarł w onej łaski Pańskiej godzinie... Świt się nad nim uczynił..."

W taki sposób Reymont, przedstawiając siły nagromadzone w duszy chłopskiej, „ukazał duszy polskiej źródło siły i uzdrowienia duszy narodowej" i kazał nam czerpać z tego zdroju na dalsze życie trudu i bojowania dla utrzymania niepodległości ducha narodowego. Bo pamiętajmy, że były to czasy niewoli rosyjskiej, pruskiej i austrjackiej!

Po rozprawieniu się z życiem wielko-miejskiem w „Ziemi obiecanej" i z życiem chłopskiem w „Chłopach", Reymont przechodzi do najchlubniejszej karty w dziejach Polski, to jest opisu powstania Kościuszkowskiego. Czyni to w swojej trylogji (1913—1918), noszącej tytuł **„Rok 1794"**, która rozpada się na: **Ostatni Sejm** (upadającej Rzeczypospolitej). **Nil desperandum** (nie wątpić i nie rozpaczać) i **Insurekcja** (powstanie Kościuszkowskie). Reymont przedstawia głęboki upadek Polski pod względem politycznym i wojskowym za czasów ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta, ale zarazem wydobywające się jasne siły z pośród ówczesnej szlachty i mieszczaństwa, które stwarzają wielki czyn powstania przeciw wrogom pod wodzą naczelnika Kościuszki. Sz-

która ich napełnia i porywa do powstania — to poczucie honoru, które miało złączyć rozbity na partje naród do wspólnego czynu.

Ostatnia część utworu, pisana już podczas wojny, od której autor spodziewał się zmiany losu Polaków, krzepiła naród i przypominała nam, że i on ma prawo upomnieć się o **niepodległość**.

Społeczeństwo polskie umiało ocenić wielkiego pisarza i otaczało go powszechną czcią; a gdy Reymont otrzymał w r. 1924 za swoją działalność pisarską wielką nagrodę europejską Nobla, także lud polski uczcił go piękną manifestacją, podczas której składały wielkiemu pisarzowi hołd delegacje chłopskie z całej Polski. **K. M.**

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
GRUDZIEŃ 1925.

21. Poniedziałek. Tomasza, Apost.
22. Wtorek. Flawjana, Zenona.
23. Środa. Wiktorji p. m.
24. Czwartek. Adama i Ewy. **Wigilja.**
25. **Piątek. Boże Narodzenie.**
26. **Sobota. Szczepana Męcz.**
27. **Niedziela.** Jana Ew.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra	**22 grudnia.**
Pełnia	**31 grudnia.**
Ostatnia kwadra	**7 stycznia.**
Nów	**14 stycznia.**

DO CZYTELNIKÓW! Zwracamy uwagę Szan. Czytelników, że wszystkie prawie pisma ludowe w Małopolsce podniosły cenę **na 20 groszy za numer.** Wydawnictwo „Ludu Katolickiego“ ze względu na szalony brak pieniędzy na wsi, jak długo to będzie możliwem, pozostanie przy dawnej cenie. A możliwem to tylko wtedy będzie, jeżeli **należytość za prenumeratę otrzymywać będziemy regularnie.** We własnym więc interesie Prenumeratorzy powinni się starać o szybkie wyrównywanie prenumeraty.

Ponadto zwracamy się z usilną prośbą do Wszystkich Naszych Przyjaciół, aby postarali się o rozszerzenie „Ludu Katolickiego“. To nam bowiem pozwoli przy zwiększonym nakładzie podołać kosztom wydawnictwa, mimo szalonej drożyzny papieru, bez podnoszenia ceny prenumeraty.

Wydawnictwo **„Ludu Katolickiego“.**

SYMBOL ZWYCIĘSTWA KATOLICYZMU WE WŁOSZECH. W dniu 29 ub. m. przy udziale dostojników świata katolickiego, władz i olbrzymich tłumów, został położony w arenie Colosseum w Rzymie pierwszy kamień podwyższenia, na którem stanie według niedawnej uchwały parlamentu, ogromny krzyż z drzewa, pochodzącego z Ogrodu Oliwnego w Jerozolimie. Drzewo to przysłał do Rzymu patrjarcha Jerozolimy, mgr. Barlassina. Cały świat katolicki widzi i rozumie, że postawienie krzyża (usuniętego przez masonerję włoską po r. 1871) na tej arenie, która przed wiekami została spłukaną krwią pierwszych męczenników chrześcijańskich, jest wielkim triumfem idei Chrystusowej we Włoszech. Nie trzeba zapominać, że myśl tę zrealizował sam Mussolini, który w ten sposób, jak się wyraził, chce symbolicznie nadać stolicy katolickiego świata, katolicki charakter.

MROŻNA ZIMA. W całej Europie środkowej zapanowała obecnie mroźna zima. Z Austrji donoszą o silnych opadach śnieżnych i o suchych przymrozkach. Obfite śniegi spadły na Węgrzech od szeregu dni, w niektórych miejscach śnieg dosięga tam pół metra wysokości. — W Danji śnieżne burze wyrządziły ogromne szkody. Z Kopenhagi donoszą, że wskutek kilkudniowych zawieji śnieżnych musiano na niektórych linjach kolejowych duńskich wstrzymać ruch kolejowy. Miejscami tor kolejowy przykryty jest warstwą śniegu na pięć metrów wysoką. Zniszczonych zostało tysiące przewodów telefonicznych. Z powodu unieruchomienia szeregu elektrowni, pewna ilość miast pogrążona jest w ciemności. Liczne okręty zostały uwięzione. Koło Odensee przybiła do brzegu łódź, w której znajdowały się zmarznięte zwłoki dwóch młodych mężczyzn.

ZMNIEJSZENIE PORCJI CHLEBA DLA WOJSKA Nasi szeregowi, jak dotąd, otrzymywali 1000 gramów chleba dziennie. Ta dość wysoka racja miała swoje uzasadnienie przy dawniejszej gospodarce żywnościowej, która nie zawsze gwarantowała obfity i smaczny posiłek gorący. Obecnie w związku z wprowadzeniem gospodarki równoważnikowej, strawa żołnierska uległa znacznej poprawie, co stwierdzają sami szeregowi. Taki stan rzeczy zezwolił władzom wojskowym na zmniejszenie żołnierskiej racji chleba po 300 gramów na osobę.

131 SAMOBÓJCZYCH ŚMIERCI. Według danych statystycznych w ubiegłym miesiącu w Warszawie targnęło się na życie, lub popełniło samobójstwo z wynikiem śmiertelnym aż 131(!) osób, czyli o 22 osoby więcej niż w październiku b. r. Tegoroczny listopad niezwykle ciężki z wielu przyczyn przewyższył swego poprzednika z ub. roku aż o 46 nieszczęśliwych ofiar, którzy i które dobrowolnie śmierć sobie zadali.

ODSZKODOWANIE ZA ZWIERZĘTA PRZYMUSOWO ZABITE. Wojewoda warszawski z mocy art. 1167 Ustawy Lekarskiej i na zasadzie Rozporządzenia M. R. i D. P. z dnia 7 maja b. r. ustanowił aż do odwołania normy odszkodowań za zwierzęta zabite z polecenia władz państwowych oraz padłe wskutek szczepień ochronnych, zarządzonych przez władze.

1. za konie a) za źrebięta do pół roku 60 zł., b) za źrebięta do 1 roku 100 zł., c) za źrebięta do 2 lat 160 zł., d) za źrebięta do 3 lat 240 zł., e) za konie robocze 3-letnie i starsze 400 zł., f) za konie półkrwi 500 zł., g) za muły 160 zł., h) za osły 60 zł.

2. Za bydło rogate, strefa 1-sza (pow. podwarszawskie, a mianowicie warszawski, radzymiński, grójecki, błoński, sochaczewski); pozostałe zaś powiaty

zaliczone są do strefy II-giej: a) stadniki i woły 360 zł, b) krowy 320 — 260 zł., c) jałowiznę do 2 lat 180 zł. 150 zł., d) cielęta do pół roku 60 zł. — 40 zł., e) owce i kozy 40 zł. — 40 zł., f) jagnięta koźięta 20 zł. — 20 zł., g) trzoda chlewna 200 zł. — 200 zł.

Przy wymiarze odszkodowania za materjał hodowlany obojga płci, co do którego właściciel wykaże się rodowodem, ustanowione normy odszkodowania powiększa się o 25 proc. W tejże wysokości t. j. o 25 proc. odszkodowanie może być powiększone w drodze wyjątku przez Komisję wojewódzką, o ile Komisje weterynaryjne wykonawcze uznają poszczególne sztuki za wysoko mleczne lub wysoko podrasowane przy braku dokumentów rodowodowych. Powyższe normy odszkodowań obowiązują od dnia 7-go października 1925 r.

CENNIK POBORÓW LEKARSKICH. Na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 2 grudnia 1921 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej, województwo krakowskie ogłosiło po zasięgnięciu opinji Izby lekarskiej **cennik poborów lekarskich**, który ma moc obowiązującą na wypadek niezawarcia z lekarzem umowy o inną należytość. Pod pojęcie umowy, jaka przedewszystkiem jest podstawą regulowania należytości lekarskich należy tutaj podciągnąć nietylko umowę zawartą wyraźnie, ale także umowę zawartą milcząco. Stosowanie tego cennika zależy: od stanowiska naukowego lekarza, od rodzaju usługi lekarskiej, od stopnia zamożności pacjenta, od lokalnych stosunków drożyźnianych. Specjalistom przysługuje 50 proc. zwyżki od poborów w pozycjach cennika od 1—7 włącznie. Za specjalistów należy uważać lekarzy, którzy wykonują praktykę wyłącznie w jednym dziale medycyny nabywszy przez dłuższe studja fachowe i praktykę w tym dziale specjalnego doświadczenia.

Cennik obowiązuje z dniem jego ogłoszenia, z którym to dniem tracą ważność wszelkie lokalne cenniki poprzednie. 1) Porada pierwsza u lekarza w domu od 4—10 zł. 2) Porady następne w tej samej chorobie o 25 proc. niższe. 3) Porada u chorego w domu od 5 do 15 zł. (koszta podwody ponosi chory). 4) Za wyjazd poza granice siedziby względnie w miejscu w razie odległości powyżej 2 klm. dolicza się do należytości za poradę 3—8 zł. za każde rozpoczęte pół godziny. 5) Za udział w poradzie lekarskiej (konsyljum) konsyljarjusz pobiera o 50 proc. więcej, lekarz ordynujący o 25 proc. od norm podanych wyżej w pi 1—4 włącznie. 6) W porze nocnej t. j. od 22-giej do 8 godziny wszystkie powyższe należności wzrastają do podwójnej wysokości (od 1—5 włącznie). 7) Za porady w niedzielę i święta wolno doliczać do powyższych poborów 50 proc. (prócz nagłych wypadków). 8) Operacje położnicze mniejsze od 50—75 zł., średnie od 75—100 zł., ciężkie od 100—150 zł. Poród zwykły prawidłowy od 30—50 zł. Godzina czekania przy porodzie 6—10 zł. 9) Szczepienie ochronne przeciw ospie z rewizją i świadectwem (bez krowianki) od 4—12 zł. 10) Świadectwa lekarskie zdrowia lub choroby od 6 do 12 zł. 11) Za wszelkie inne zabiegi, analizy itd. należytość według umowy.

W razie sporu o słuszność lub wysokość należytości przysługuje lekarzowi i stronie prawo zwrócenia się do Izby lekarskiej krakowskiej, celem zgodnego załatwienia sprawy, w razie zaś braku zgody na pośrednictwo Izby, sprawa sporna podlega kompetencji sądów ogólnych.

KONKURS NA WYKŁAD popularny dla młodzieży ogłosiło Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Sąd konkursowy składa się z przedstawicieli Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Za najlepsze prace wyznaczono 7 nagród po 150, 75 i 40 złotych. Termin nadsyłania prac do 28 lutego 1926 r. Po bliższe warunki należy się zwracać pod adresem: Poznań, Pocztowa 14.

PODATEK MAJĄTKOWY. Ostatniemi czasy podatek majątkowy został podwyższony o 367 procent. Podwyżka ta obowiązuje tylko tych, których majątek przedsawia wartość 10 tysięcy złotych; zaś ci, kórych majątki przedstawiają wartość od 3 do 10 tysięcy złotych tego podwyższonego o 367% podatku — nie płacą. Że jest tyle skarg na niewłaściwe pobieranie podatku majątkowego, to jest winą urzędników skarbowych i komisyj szacunkowych, które szacowały majątki chłopskie wyżej, niż były oszacowane przed rokiem. Jest nawet cały szereg wypadków, gdzie podpisywano do szacunku poprzedniego tyle, żeby szacunek ów czynił 10 tysięcy złotych, ażeby można było dopisać podwyżkę podatku majątkowego o 367 procent.

Zaznaczyć również wypada, że podatku majątkowego nie płacą ci, którzy siedzą na odziedziczonych a faktycznie podzielonych działkach, ziemi po swoich rodzicach, o ile te działki nie przenoszą wartości 3.000 złotych.

EMIGRACJA ROBOTNIKÓW. Na ostatniem posiedzeniu komisji parytetycznej przy państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie wysunęła się na pierwszy plan sprawa emigracyjna. Mianowicie na 5.303 robotników, którzy w bieżącym roku zostali zarejestrowani w tym urzędzie, wyemigrowało 2.992 robotników, z tego 1.938 do Francji. W ubiegłym roku wyemigrowało około 30.000 robotników, przyczem okręg krakowski był najsilniej reprezentowany. Robotnicy emigrują nietylko do Francji, ale także do Danji. Nadto silna zamorska emigracja daje się zauważyć do Palestyny.

WIEŚ A WZAJEMNE UBEZPIECZENIA. Sędzia orzekający dr. Tomaszewski w sądzie okr. karnym w Krakowie wydał wyrok w sprawie 84 wieśniaków z Iwkowy, oskarżonych częścią o występek zbiegowiska, a częścią o zbrodnię gwałtu publicznego i obrazę policji w związku z demonstracją urządzoną dnia 29 i 30 stycznia b. r. przez ludność tej wsi przeciw taksatorom polskiej dyrekcji wzajemnych ubezpieczeń, przybyłych do tej wsi dla dokonania pomiarów do przymusowego ubezpieczenia. Sędzia skazał za gwałt publiczny i zbiegowisko: Szymona Ziębę, Józefa Janawę i Szymona Skirwę każdego na trzy miesiące ciężkiego więzienia, za gwałt publiczny Franciszka Ziębę na 2 miesiące ciężkiego więzienia, za zbiegowisko Piotra Bodka, Jana Repetowskiego

Szymona Gnylę, Agnieszkę Szczepańską, Marję Turkową, Sebastjana Szota i Stanisława Szpila po jednym miesiącu ścisłego aresztu, a Marję Orłowiczównę i Magdalenę Gryzową po 3 tygodnie ścisłego aresztu, dalej 3 wieśniaków za obrazę policjantów na 6 dni, a 2 za nieposłuchanie rozkazu rozejścia się na trzy dni aresztu. Reszta oskarżonych w liczbie 63 została w liczbie 63 uwolniona.

POŚWIĘCENIE MOSTU W KRZESZOWIE. W dniu 20 listopada b. r. została ukończona budowa nowego mostu w Krzeszowie nad Sanem. W tym to dniu odbyło się uroczyste poświęcenie mostu. Poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy. Most jest zbudowany z drzewa. Ludność okoliczna zadowolona jest, że będzie mogła z nowego mostu korzystać.

DOLAR IDZIE W GÓRĘ. W ostatnich dniach płacono za dolara 9.50 do 10.20 zł. Sytuacja jeszcze niepewna — może się polepszy.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 33 zł; żyto 23—24 zł; jęczmień 20—22 zł; owies 24 zł; koniczyna 17 zł; jęczmień 12—13 zł; słoma 60 gr; masło zł 6.50; jaja 26 gr; mleko 35 gr.

PODZIĘKOWANIE.

Jak najserdeczniejsze podziękowanie WP. posłowi Greisowi, za szybką i skuteczną interwencję w sprawie uzyskania i wypłacenia trzy miesięcznej pensji kolej., składa **Piotr Jawor z Brzezówki**, p. Ropczyce.

Nowe wydawnictwa.

ALICJA BEŁCIKOWSKA: „Stronnictwa i Związki polityczne w Polsce“, charakterystyki, dane historyczne, programy, rezolucje partyjne, przywódcy, prasa. Dodatek: „Polityczne Związki Młodzieży w 1925 r.“ Str. XXX + 1086, dwie kolorowe mapy, obrazujące rozłożenie wpływów politycznyych w Rzeczypospolitej, dwa barwne plany, dające obraz sal Sejmu i Senatu z podziałem miejsc według klubów. Cena w kartonowej oprawie 10 zł. Książkę za zaliczeniem pocztowem ekspedjuje odwrotnie: Dom Książki Polskiej S. A., plac Trzech Krzyży 8, w Warszawie.

Na półkach księgarskich ukazała się ta niezmiernie pożyteczna książka, niezbędna dla polityków, dyplomatów i dziennikarzy, oraz dla obywateli, interesujących się życiem publicznem.

Całość książki dzieli się na „Część ogólną“, skreśloną przez Jana Bełcikowskiego, oraz „Część szczegółową“ pióra Alicji Bełcikowskiej.

Część ogólna (str. 7—41) stanowi właściwy wstęp do całości poruszonych zagadnień i składa się z trzech rozdziałów następujących: I. „Ogólny wykaz organizacyj politycznych w Polsce w r. 1925“; II. „Stan liczebny organizacyj politycznych w przybliżeniu“; III. „O ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu“.

Część szczegółowa (str. 42—966) zawiera szczegółowe dane o wszystkich stronnictwach i związkach politycznych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, z uwzględnieniem stronnictw mniejszości narodowych, a obejmujących ich charakterystykę, dzieje rozwojowe, programy, rezolucje, budowę organizacji partyjnej, prasę i przywódców. Wiadomości i materjały, zawarte w tej książce, czerpane są bezpośrednio od stronnictw, nie wyłączając mniejszości narodowych, których programy i rezolucje podane są w dosłownem tłomaczeniu z języków: ukraińskiego, białoruskiego, hebrajskiego, żydowskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Podkreślić należy, że książka zawiera jedyne w swoim rodzaju dokładne opracowanie organizacyj stronnictw nielegalnych, wywrotowych i anarchistycznych.

Dla ułatwienia czytelnikowi orjentacji, autorka podaje najpierw opis układu sił politycznych w Sejmie i Senacie, oraz wszystkich stronnictw politycznych, reprezentowanych w klubach parlamentarnych, nie trzymając się przytem liczebności stronnictw, lecz grupując je według porządku zasiadania ich od prawej do lewej strony Izby. Następnie dopiero opisane są stronnictwa polityczne, z tych czy innych przyczyn w Sejmie i Senacie nie reprezentowane. Uwzględnione jest również zagadnienie emigracji państw ościennych, stale przebywających obecnie na naszem terytorjum, a w szczególności rosyjskiej i ukraińskiej.

W „Dodatku“ (stf. 967—1035) autorka podaje zarys organizacyj politycznych młodzieży polskiej i niepolskiej, jako filje stronnictw starszego społeczeństwa.

Praca ta przedstawia stan rzeczy z ostatniej chwili, albowiem wszystkie zmiany polityczne i personalne, które zaszły w poszczególnych stronnictwach politycznych w czasie drukowania książki, uwzględnione są w specjalnych „Przypiskach“ (str. 1037—1074).

Podana na końcu dzieła „Bibljografja Przedmiotu“, (str. 1075—1086), obejmująca 86 pozycyi, świadczy pochlebnie o sumienności autorki.

Odpowiedzi Redakcji.

Stanisław Knop: Już obecnie, według posiadanego przez nas Spiszu, nie wychodzi. **Stefan Książek:** Wysyłamy — dziękujemy za pamięć. **Krzysztoforski, Tarnów:** Odpowiadamy listownie. **Jan Kwak, Nosowica:** Wprawdzie tu nie było aktu notarjalnego, ale jeśli się zgodził przy świadkach, to jest prawomocnem. Sąd jednak, biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności, może tu swoją decyzję wyrazić, której musielibyście się poddać. Można jeszcze porozmawiać z naczelnikiem sądu. **St. Bicz, Smogorzew:** Liczba załączonych aktów do Izby skarbowej brzmi: 1638. Na przyszłość lepiej sobie takie rzeczy zanotować i wiedzieć. **Jan Świątek:** Wiersz bardzo ładny, forma szlachetna, mickiewiczowska, no i treść wzniosła oraz w porównania bogata. Jednak z braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć ten utwór do czasu, gdybyśmy chyba kiedyś gazetę powiększyli. **M.:** Redakcja dobrze się zastanawia, nim jakiś artykuł wydrukuje.

Dlatego też podobne narzekania, jak ostatnio na artykuł „nad trumną Wł. Reymonta" niewiele pomogą. Jeżeli kto, to Reymont przedewszystkiem na to zasłużył, ażeby go cały naród uczcił tak zgodnie i wspólnie, jak on sam wszystkich swojem płomiennem sercem ogarniał. O ile chodzi o skarykaturowanie czy sparodjowanie pewnych ludzi przez Reymonta, to na ten temat możnaby wiele pomówić. Reymonta wychowała bieda i praca, to też każdą rzecz umiał odpowiednio i należycie ocenić. Zrestą o ile ktoś ma zasadnicze zarzuty, to szpalty gazety otwarte. Tylko zaczekajmy, niech ciało Jego ostygnie w ziemi, niech przejmujący do głębi krzyk bólu przycichnie, niech przynajmniej świeża jeszcze mogiła cośkolwiek się ulegnie. Nie sądźmy z uprzedzeniem i zbyt gorączkowo! **Marja Staświcka:** Izba Skarbowa odniosła się do tamt. P. K. U. celem stwierdzenia rodzaju śmierci. Po nadejściu odpowiedzi doniesiemy. **Fr. Wolik:** O ile sobie B. nie zastrzegł tego przy sprzedaży, to możecie mieć najsłuszniejsze pretensje do całego inwentarza. **J. S.:** Prenumerata wyrównana. Będziemy drukować. — Cześć! **Maciej Zwar., Solwie:** Prosimy nam przysłać świadectwo lekarskie.

WDOWIEC, lat 58, posiadający małe gospodarstwo i pensję kolejową, **poszukuje gospodyni** ewentualnie może się z nią ożenić, przystojnej, gospodarnej, bezdzietnej od lat 35 do 45. Zgłoszenia do Administracji „Ludu katolickiego".

KTO POŻYCZY 220 złotych na pół roku (dam procent 80 złotych) ogrodnikowi, kawalerowi, lat 27, mającemu własny ogród przy Krakowie, oraz przyjmę uczciwego, samotnego wspólnika, bez różnicy zawodu z kapitałem powyżej 800 złotych, 50% rocznie i mieszkanie. Zgłoszenia: **Kraków, Królewska 66,** p. Stodłosińska (dla Tadeusza).

NOWOSC!! **NOWOSC!!**

Świeżo wydane zostały:

a) **25 Kolend na dwa różne głosy** w nowej bardzo pięknej szacie muzycznej, układu Ks. FRAN. WALCZYŃSKIEGO. **Cena zł 1.20 gr.**

b) **Dwie pieśni ku czci Św. Teresy od Dzieciątka Jezus** na chór dwugłosowy Ks. FRAN. WALCZYŃSKIEGO. **Cena 20 gr,** za egzemplarz.

c) Na wyczerpaniu· **Gwiazda Ludu,** Fr. R. BIEDRONIA, obraz ludowy w 3 aktach, na tle męczeńskiej śmierci śp. Karoliny Kózkówny z czasów inwazji — **wraz z datkiem muzycznym Ks. Fran. Walczyńskiego. Cena zł 1.50 gr.**

Dodatek muzyczny nabyć można osobno po **30 gr** za egzemplarz.

Dochód przeznaczony na kościół Trójcy Przen. w Zabawie.

Do nabycia **w URZĘDZIE PARAFJALNYM w Zabawie p. Radłów.** — P. K. O. Kraków. Nr **402.073.**

Firma egzystuje od r. 1902.



Nagrodzona wielokrotnie złotymi medal.

Płaski zegarek?

!!! nowy wynalazek ? !!!

wysyłamy za zaliczeniem pocztowem za **zł 7·84** zamiast zł 25 tylko dlatego że nasza firma kupuje kilkakrotnie taniej od innych firm, bardzo dobrego gatunku rzeczywiście płaskie niklowe lub czarnego stalu, najnowszego fasonu, z pierwszorzednym mechanizmem, o 16 rubinach, nakręcane główką raz na 38 godzin, pod żadnym względem nie mogą być porównywane z taniemi falsyfikatami. Tylko my sprzedajemy takie dobre zegarki po tej niskiej, niebywałej cenie 7.84 zł, 2 szt. 15.36 zł, 3 szt. 22.57 zł. Zegarki lepszego gatunku 10 zł, 14 zł, 15 zł, 20 zł, 21 zł, 25 zł, 30 zł, 35 zł, 40 zł, 47 zł, 55 zł, i 65 zł. Zegarki kieszonkowe odkryte, lub na rękę z prawdziwego **franc. nowego złota „Plaekedeor"**, niczem się nie różni od prawdziwego złota 14 **kar.** % 12 zł, 14 zł, 18 zł, 21 zł, 25 zł, 27 zł, 30 zł, 40 zł, 50 zł, 58 zł, 65 zł i 75 zł.

!! Nowość !! BŁYSKAWICA z samoświecącym, w nocy cyferblatem, pokazującym dokładnie czas, w ciemności. Eleganckie, niklowe dla Panów i Pań, na rękę ze skurzanym paskiem, najnowszych fasonów: chód dźwięczny na kamieniach z francusk. złota 1[illegible]0 zł, w lepszem gatunku 14, 18, 20, 23, 27, 31, 33, 45, 50, 58, 65, 73 i 85 zł. Łańcuszki 2, 3, 4, 6, 8, 9 i 12 zł. **Premja.** Przy zamawianiu odrazu 5, zegarków mogą być różne, dodajemy 1, zegarek zupełnie bezpłatnie.

Elegancki stoł.-biurkowy zegarek z budzikiem, dzwoni głośno i długo na każdą godzinę, za 14 zł **z lepszym werkiem** 19 zł, 25 zł, 30 zł, 38 zł i 45 zł **Obrączki ślubne,** złote 14% kar. masywne najnowszych **fasonów** 16, 17, 18, 20 i 22 zł.

Zegarki wyregulowane z gwarancją za dobry chód na trzy lata. Koszta przesyłki i opakowanie na rachunek kupującego.

Adres Główny Skład Szwajcarskich Zegarków

Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27, Dział 45.

BEZ RYZYKA: O ile towar się nie podoba przyjmujemy takowy z powrotem. Od naszych klientów otrzymujemy dalszy ciąg podziękowań i powtórne **zamówienia.**

300) Sz. P. Jakubowicz. Dziękuję Sz. P., że mi P. przysłał dobry zegarek. Z szacunkiem
12 stycznia 1925 r. **Stanisław Macioszek,** posterunkowy, 13 komp. Pol. Państw. w Tormartach poster. nr. 0. w Kliszaniszkach.

301) Sz. P.! Otrzymałem już od Pana 2 zegarki, które dobrze chodzą, proszę przysłać 1 zegarek „Ankier"
Z poważaniem **Bronisław Madaliński.**
Szkoła powszechna, p. Jody, z. wileńska 11. X. 1923

302) Sz. P.! Zegarek otrzymałem i jestem z niego zadowolony, za który dziękuję. Spieszę jak tylko mogę do Sz. P. z prośba, o przysłanie jeszcze jednego zegarka „Błyskawica", na cenę się zgadzam, jaka by nie była.
4 maja 1923 r. Z poważaniem **Nega Stanisław**
zaw. plut. III. baon 9 p. p. Leg. w Tomaszowie Lub

303) Sz P. Jakubowicz! Za przysłany mi zegarek dziękuję bardzo. Zegarek Pański w dzisiejszych czasach jest niezmiernie tani, chodzi znakomicie, czegom się nigdy nie spodziewał. Staram się firmę Pańską rozpowszechnić.
Pozostaje z szacunkiem **Karolak Stefan,**
Krzemieniec 12. VI. 22 r. Sztab 12 p. uł. Pod.

Wyciąć! Zachować! Rekomendować!



! POCIECHĄ TRAPIONYCH CHOROBAMI NERWÓW !

Jest świeżo wydana książka moja. Omawiam w niej na zasadzie długoletniego doświadczenia przyczyny powstania i leczenia chorób nerwowych. Przesyłam każdemu, kto zażąda tę księgę zdrowia **zupełnie bezpłatnie.** Tysiące podziękowań świadczą o niesłychanie dodatnich wynikach żmudnego wysiłku myśli dla dobra cierpiącej ludzkości. **Kto do tego grona nerwowo cierpiących należy,** kto cierpi na roztargnienie, zanik pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, nadwrażliwość, bóle w kończynach na ogólną lub częściową niemoc fizyczną lub na jakąkolwiek inną z tych bolączek bez liku, **musi zażądać przesłania mojej książki, która mu pociechę niesie**

Kto ją uważnie przeczyta, ten odzyska spokój duchowy, przekonawszy się jak bliską ma drogę do zdrowia i radości z życia. — Nie czekajcie i napiszcie dziś jeszcze pod adresem:

E. PASTERNACK, Berlin, S. O. Michaelkirchplatz 13. Oddział 668.

Prosimy przeczytajcie uważnie!!!

Zupełnie nie chodzi nam tu o zyski! Od jakiegoś czasu firmy żydowskie kryją się w masce nazwy firmowej, reklamując towary. Prosimy zwracać się **po zakupy tylko do Chrześcijan, popierając swój swego.** Niech każdy czytelnik uczyni u nas próbę. Chociaż za darmo nie dajemy, lecz przekona się w dobroci towaru.

20 sztuk towaru tylko za złotych 40,

a mianowicie: 3 mtr. kortu na dobre ubranie męskie, 3 mtr. na ubranie damskie, zimowe lub letnie; 1 szt. na koszulę męską lub damską; 1 szt. elegancką chustkę lub szal; 1 parę pończoch; 1 parę skarpetek; 1 szt. ręcznik waflowy; 1 szt. na ciepłą halkę flanelową; 2 szp. nici; 12 szt. chusteczek.

Wszystko razem tylko za złotych 40.

Wystarczy podać adres, a towar się wyśle. Płaci się przy odbiorze towaru. Uczyńcie raz próbę, a przekonacie się gdzie najlepiej kupić. Przy zamówieniu, prosimy o zadatki.

Uwaga: Koszta posyłki i opakowania kosztują tylko 3 zł. Polecamy również elegancki kort zimowy na damskie ubrania podwójnej szerokości po 4 zł za metr. Kort na męskie ubrania podwójny po 6 zł metr. Koce ciepłe puszyste po 12 zł sztuka i wszystkie gatunki towaru, jakoteż zegarki męskie i damskie najlepsze roskopy po 12 zł szt. z dwuletnią gwarancją.

Listy adresujcie:

Firma „SNOP“ Łódź 1, ul. Kruczej 12-24-26.

Ważne!!! **Uwaga!!!**

Dla zdrowych! Dla cierpiących! Dla chorych!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzm, gośćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólom żył, spuchliznom, bólom nóg, kłuciu w boku, zapaleniem stawów i t. p. chorobom

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

„ICHTIOMENTOL“

Skutek nadzwyczajny! Działanie pewne i szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtiomentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15.000 podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtiomentolu

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA, w Samborze Nr 25.

5 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 11 zł. 50 gr. — 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 22 zł. — 25 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 48 zł.

Wysyła się za zaliczką lub nadesłaniem należytości.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.